

Maciej W. Binek

**KONFLIKT NAD CHAŁCHYN GOŁ
– TEORIA I PRAKTYKA SOWIECKIEJ MYŚLI WOJSKOWEJ¹**

Pojęcie „sowiecka myśl wojskowa” jest stosunkowo młode, powstało bowiem w latach dwudziestych XX w. Rozwój jej opierał się przede wszystkim na doświadczeniach wojny domowej, w mniejszym stopniu zaś wynikających z innych konfliktów tamtego okresu. Cechą charakterystyczną tej myśli był fakt, iż u jej podstaw leżało przeświadczenie, że Związek Sowiecki, jako kolebka światowego komunizmu, prędzej czy później zostanie zmuszony do obrony swego bytu². Ponadto należało uwzględnić wzrastającą rolę techniki i dynamiczny rozwój sowieckiej bazy wojskowej.

W odpowiedzi na te problemy wielu teoretyków zaczęło formułować podstawy myśli wojskowej, która mogła być wykorzystana w Związku Sowieckim. Prace M. Frunzego, K. Kalinowskiego, A. Swieczina (który jako pierwszy wprowadził termin „sztuka operacyjna”), M. Tuchaczewskiego

¹ Artykuł niniejszy poświęcony jest wyłącznie militarnej stronie konfliktu. Należy jednak pokrótce zarysować jego tło polityczne. Azjatyckie tereny Związku Sowieckiego i Mongolia od dawna znajdowały się w orbicie zainteresowań Japonii (tzw. koncepcja „uderzenia na północ”). Przygotowując się do urzeczywistnienia planów zdobycia tych obszarów Japończycy rozpoczęli w Mandżurii budowę sieci kolejowej, niezbędnej do przerzutu dużych oddziałów wojska wraz z zaopatrzeniem. Jedną z linii przebiegać miała w pobliżu granicy mongolsko-mandżurskiej w okolicach rzeki Chałchyn goł (znajdowała się zatem w zasięgu ognia artyleryjskiego, który mógł być prowadzony z terytorium MRL). Ponieważ ze względów geograficznych nie można było zmienić przebiegu linii kolejowej, należało „przesunąć” granicę Mongolii tak daleko na zachód, aby uniemożliwić ewentualne próby przerwania ciągłości traktacji. Pretekstem do rozpoczęcia działań zbrojnych stała się sporna kwestia przebiegu linii granicznej. Szerzej na temat japońskich planów zdobycia sowieckiego Dalekiego Wschodu: A. A. Koszkin, *Kak gotowilsja Chalchin-Gol*, „Nowaja i nowiejszaja istorija” 1989, № 4, s. 42–55.

² Początkowo była oczywiście mowa o obronie, z czasem jednak wzbogacono te rozważania o aspekty związane z rozszerzeniem „czerwonej rewolucji” na kraje ościenne. W rezultacie sowiecka teoria wojskowa wzbogaciła się o cały szereg tez dotyczących problemów prowadzenia działań wybitnie ofensywnych.

czy też najwybitniejszego z nich W. Trandaffiłowia stanowiły kolejne słupy milowe na drodze rozwoju strategii Armii Czerwonej. Wadą ich było to, iż opierały się one na rozważaniach czysto teoretycznych, nie popartych przykładami praktycznymi, jako że żaden z problemów rozpatrywanych w opracowaniach teoretyków sowieckich nie znalazł zastosowania podczas rzeczywistych działań wojennych. W tym czasie bowiem Związek Sowiecki nie brał udziału w żadnym poważniejszym konflikcie mogącym stać się rodzajem poligonu doświadczalnego³. W dodatku rozważania zawarte w pracach wymienionych wcześniej autorów operowały raczej na poziomie armii i frontów, nie rozpatrując w zasadzie zagadnień dotyczących związków taktycznych niższego szczebla.

Dopiero pod koniec lat trzydziestych Armia Czerwona uczestniczyła w konfliktach zbrojnych, których przebieg mógł stać się cennym przyczynkiem do rozwoju sowieckiej sztuki wojennej. Jednym z nich były czteromiesięczne walki z wojskami japońskimi nad mongolską rzeką Chałchyn goł⁴. Wprawdzie rozmach tych działań był niewielki i nie mogły one odzwierciedlić wszystkich trendów panujących wśród sowieckiej kadry dowódczej, umożliwiły jednak praktyczne zastosowanie niektórych tez sformułowanych i przedstawionych dotąd tylko w formie teoretycznej. Ponadto, jak każdy konflikt, stały się polem doświadczalnym do wypróbowania osiągnięć wojskowej myśli technicznej. W wielu opracowaniach działania w Mongolii rozważane są tylko przez pryzmat sierpniowej operacji zaczepnej wojsk sowiecko-mongolskich z pominięciem wcześniejszych walk z maja i lipca 1939 r. Wynikać to może z faktu, iż owe wcześniejsze starcia nie zawsze toczyły się po myśli dowódców sowieckich, obnażając istotne braki w ich wyszkoleniu. Artykuł ten poświęcony jest całości konfliktu, od momentu jego wybuchu aż do zakończenia.

Zanim nad Chałchyn goł rozgorzały działania na większą skalę, teren ten był widownią wielu drobnych potyczek pomiędzy patrolami wojsk mongolskich z jednej strony a patrolami wojsk japońsko-mandżurskich z drugiej. W lutym 1939 r. oddziały japońskie o różnej liczebności wielokrotnie przekraczały granicę MRL i przedostawały się na jej terytorium aż do wschodniego brzegu rzeki. Działania tego typu prowadzone były przez

³ Nie licząc oczywiście udziału „ochotników” sowieckich w wojnie domowej w Hiszpanii. Okazało się jednak, że wnioski wyciągnięte z analizy przebiegu tych walk spowodowały wydanie błędnej (jak się później okazało) decyzji o rozwiązaniu korpusów zmechanizowanych, jako jednostek „mało ruchliwych”.

⁴ Na temat charakterystyki terenu działań wojennych patrz: S. N. Szyszkin, *Chalchin-Gol*, Warszawa 1956, s. 21–22; Ch. Sasaki, *Der Nomonhan Konflikt. Das fernostliche vorspiel zum Zweiten Weltkrieg*, Bonn 1968, s. 77–78; L. W. Moses, *Soviet-Japanese Confrontation in Outer Mongolia: The Battle of Nomonhan-Khalchin Gol*, „Journal of Asian History” 1967, p. 1, s. 68–69; P. A. Żylin, *Pobieda na riece Chalchin-Gol i jejo wlijanije na razwitiie wojennowo iskusstwa*, [w:] *Pobieda na riskie Chalchin-Gol*, Moskwa 1981, s. 13; I. I. Fieduniński, *W bojach na Chalchin-Gole*, „Wojenno-istoriczeskij żurnał” 1975, № 8, s. 72–73.

stronę japońską również w marcu. W połowie kwietnia dowództwo Armii Kwantuńskiej wydało instrukcję zatytułowaną *Zasady rozstrzygania sporów na granicy sowiecko-mandżurskiej*, na podstawie której dowódcy jednostek wojsk pogranicza otrzymali dużą swobodę działania w razie naruszenia granicy przez oddziały przeciwnika⁵.

Na początku maja doszło do kolejnych starć pomiędzy patrolami obydwu stron, a ponieważ podczas jednego z nich pododdziały kawalerii mongolskiej wtargnęły na terytorium Mandżurii, dowództwo japońskie uznało ten rajd za naruszenie granicy i postanowiło zareagować na ów fakt zgodnie z wytycznymi instrukcji kwietniowej. Do wykonania zadania zdobycia przyczółka na zachodnim brzegu Chałchyn goł wyznaczono 23. DP generała-lejtnanta Komatsubara Michitaro⁶. Do dnia 27 maja Japończycy ześrodkowali nad granicą państwową MRL następujące siły wydzielone z jej składu: batalion 64. pp, 8. pkaw oraz pododdziały 1. i 7. pkaw barguckiej, oddział rozpoznawczy dywizji pod dowództwem podpułkownika Azumo Yaozo i kompanię zmotoryzowaną pod dowództwem kapitana Kowano. Ogółem oddziały te liczyły 1676 bagnietów, 900 szabel, 18 dział, 75 karabinów maszynowych, 8 samochodów pancernych i 1 czołg. Na ich czele stanął pułkownik Yamagata Takemitsu⁷.

Potyczki na granicy nie zwróciły początkowo uwagi sztabowców sowieckich, a przecież ewentualność wtargnięcia wojsk japońskich na terytorium Mongolii mogła zagrozić liniom komunikacyjnym łączącym Związek Sowiecki z Dalekim Wschodem. Niebezpieczeństwa tego nie zauważyło też dowództwo

⁵ A. A. Koszkin, *Kak gotowilsja...*, s. 53; Ch. Sasaki, *Der Nomonhan...*, s. 71–72; K. H. Young, *The Nomonhan Incident: Imperial Japan and the Soviet Union*, „Monumenta Nipponica” 1967, № 22, s. 88. Natomiast A. D. Coox, *High Command and Field Army: The Kwantung Army and the Nomonhan Incident, 1939*, „Military Affairs” 1969, № 9, s. 303 określa instrukcję kwietniową jako „extremely important secret operations order [nr 1488]”. Tekst instrukcji zamieszczają: S. Hayashi, *Japońska armia w wojennych dziejach na Tichom Okieanie*, Moskwa 1964, s. 30–31; A. Wolny, *Wojna na Pacyfiku. Agresja japońska w latach 1931–1945*, Warszawa 1973, s. 52.

⁶ Coox, (*High Command...*, s. 304) podaje, że 23. DP była jednostką sformowaną na krótko przed wybuchem konfliktu i nie miała absolutnie żadnego doświadczenia w walkach. A. Sawin, W. N. Wartanow (*Tam wdali u rieki...*, „Wojenno-istoriczeskiej żurnał” 1989, № 9, s. 62) oraz Koszkin (*Kak gotowilsja...*, s. 53) stwierdzają, że na decyzji użycia właśnie tej dywizji zaciążył prawdopodobnie fakt, iż jej kadra dowódcza złożona była z ludzi uważanych za „specjalistów od spraw Związku Sowieckiego i Armii Czerwonej”, a generał Komatsubara pełnił swego czasu funkcję attache wojskowego w Moskwie; natomiast Moses (*Soviet-Japanese...*, s. 70–71) podaje, iż 23. DP była jedną z najnowocześniejszych jednostek w armii japońskiej, sformowaną i zorganizowaną według wzorów zachodnich.

⁷ S. N. Szyszkina, *Chalchin-Gol...*, s. 23–24; Ch. Sasaki, *Der Nomonhan...*, s. 79–80; A. D. Coox, *High Command...*, s. 304; L. W. Moses, *Soviet-Japanese...*, s. 72; J. Erickson, *The Soviet High Command: A Military Political History 1918–1941*, London 1962, s. 518, 805; *Historia Wielkiej Wojny Narodowej Związku Radzieckiego 1941–1945* [dalej – *Historia*], t. 1, Warszawa 1964, s. 323.

57. Korpusu stacjonującego w MRL na mocy układu z marca 1936 r.⁸ Jednakże na wieść o starciach zarządzono rozpoczęcie przegrupowywania pierwszego rzutu taktycznego 36. DPzmot w rejon miasta Tamcag-Buлаг, leżącego w odległości ok. 120 km od granicy mongolsko-mandżurskiej. Natomiast w okolicy Chałchyn goł skierowano oddział wydzielony z 11. BPanc pod dowództwem majora A. E. Bykowa. W skład oddziału weszły: batalion piechoty, kompania samochodów pancernych, kompania saperów i bateria armat 76 mm⁹. Wszystkie te pododdziały po kilku dniach marszu wzmocniły obronę mongolskiej 6. DKaw stacjonującej tuż nad granicą. Prócz tego w rejon Chałchyn goł przybyła grupa operacyjna sztabu 57. Korpusu, która miała koordynować działania wojsk sowiecko-mongolskich. W sumie siły te to 600 bagnietów, 260 szabel, 20 dział, 58 karabinów maszynowych i 39 samochodów pancernych¹⁰.

28 maja oddziały japońskie rozpoczęły natarcie. Plan przewidywał związanie jednostek przeciwnika w centrum przy jednoczesnym obejściu jego lewego skrzydła, wyjściu na tyły i odcięciu mu dróg odwrotu. W wyniku dwudniowych walk Japończykom nie udało się zrealizować postawionego zadania, a ponieważ tymczasem strona sowiecko-mongolska otrzymała posiłki w postaci oddziałów 149. pp pod dowództwem majora I. M. Remizowa, wycofali się na terytorium Mandżurii¹¹. Wprawdzie pierwsze walki zostały przez stronę sowiecko-mongolską wygrane, ale analiza tych działań ujawniła szereg błędów i pomyłek popełnionych podczas bezpośredniego starcia:

- wojska wysunięte na wschodni brzeg Chałchyn goł rozciągały się wąskim pasem wzdłuż 20-kilometrowej linii frontu i ze względu na małą liczebność nie mogły zapewnić realnej obrony granicy;

- odwody (149. pp) były oddalone od rejonu działań o ok. 120 km i – głównie na skutek przeszkód terenowych – nie mogły we właściwym czasie przyjąć z pomocą jednostkom grupy majora Bykowa;

⁸ Tekst układu patrz: *Sowiecko-mongolskie otnoszenija. Dokumenty i materiaty*, t. 1 (1921–1940), Moskwa–Ułan Bator 1975, s. 339–340, dok. № 214 [dalej – *Sowiecko-mongolskie*].

⁹ S. N. Szyszkina, *Chalchin-Gol...*, s. 23; Moses, (*Soviet-Japanese...*, s. 71) stwierdza natomiast, że oddział majora Bykowa składał się z dwóch kompanii piechoty zmotoryzowanej, baterii dział 45 mm i kilkunastu samochodów pancernych.

¹⁰ S. N. Szyszkina, *Chalchin-Gol...*, s. 24; J. Erickson, *The Soviet...*, s. 518, 805; Ch. Sasaki, *Der Nomonhan...*, s. 80; *Historia*, t. 1, s. 323.

¹¹ W wyniku tych walk Japończycy mieli stracić (według danych sowieckich) 400 zabitych, natomiast strona sowiecko-mongolska 65–70 zabitych. Dane japońskie oceniają straty przeciwnika na 100 zabitych i 15 zniszczonych samochodów pancernych, a straty własne na 200 zabitych i 10 zniszczonych wozów bojowych. Na temat strat patrz także: S. N. Szyszkina, *Chalchin-Gol...*, s. 26; Ch. Sasaki, *Der Nomonhan...*, s. 81–82; K. W. Young, *The Nomonhan...*, s. 90; *Sowiecko-mongolskie*, s. 444, dok. nr 247; *Historia*, t. 1, s. 323.

– oddziały kawalerii mongolskiej, wyjątkowo mało odporne na ogień artylerii i karabinów maszynowych, zamiast znajdować się na skrzydłach ugrupowania bojowego, zostały umieszczone w jego centrum;

– niezabezpieczenie skrzydeł i brak rozpoznania ze strony sowiecko-mongolskiej pozwoliły Japończykom wykonać manewr na obejście i dotrzeć w rejon przeprawy;

– w wyniku źle zorganizowanego rozpoznania nie ujawniono też we właściwym czasie faktu wycofania się nieprzyjaciela po walce¹².

Pierwsze starcia z Japończykami wykazały ponadto, że na wschodniej granicy MRL ześrodkowano niedostateczne siły do odparcia ewentualnej napaści. Dlatego też od początku czerwca rozpoczęto przerzucanie w rejon działań wojennych reszty 36. DP, 11. BPanc, 7. 8. i 9. BZmot oraz dywizjonu artylerii ciężkiej. Skierowano tam również mongolską 8. DKaw. Na początku czerwca do Tamcag-Bułag przybył też z zadaniem zorientowania się w sytuacji komkor G. K. Żukow¹³. Wraz z nim nad Chałchyn goł udała się grupa oficerów-specjalistów od spraw artylerii i broni pancernej. Na jej czele stał zastępca ludowego komisarza obrony i szef Głównego Zarządu Artylerii komandarm I rangi G. I. Kulik. Po przybyciu na miejsce Żukow stwierdził, iż dowództwo 57. Korpusu nie orientuje się dokładnie w przebiegu wydarzeń nad Chałchyn goł. Na przeszkodzie stał brak jakichkolwiek połączeń telefoniczno-telegraficznych oraz odpowiednio przygotowanego stanowiska dowodzenia całością wojsk¹⁴. Wszystko to spowodowało, że Żukow osobiście udał się w pobliże granicy mongolsko-mandżurskiej. Po powrocie do Tamcag-Bułag, wspólnie z dowództwem 57. Korpusu, opracował meldunek o rzeczywistym przebiegu konfliktu. Postulował w nim m. in. utrzymanie przyczółka na wschodnim brzegu Chałchyn goł i jednocześnie przygotowanie przeciwuderzenia w przypadku, gdyby wojska japońskie podjęły kolejną próbę wtargnięcia na terytorium MRL. Sugestie Żukowa zostały zaakceptowane przez Ludowy Komisariat Obrony, a on sam otrzymał nominację na stanowisko dowódcy 57. Korpusu. Jednocześnie zwrócił się z prośbą o skierowanie w rejon działań co najmniej trzech dywizji piechoty, brygady pancernej i odpowiedniej liczby artylerii¹⁵.

Po niepowodzeniach majowych Japończycy doszli do wniosku, że ich siły przeznaczone do zdobycia przyczółka na zachodnim brzegu rzeki były zbyt małe, aby mogły odnieść sukces. Dlatego też na przełomie czerwca i lipca podciągnęli w rejon działań bojowych następujące siły: 23. DP (64.,

¹² S. N. Szyszkina, *Chałchin-Goł...*, s. 28–29; J. Erickson, *The Soviet...*, s. 519.

¹³ G. K. Żukow, *Wspomnienia i refleksje*, Warszawa 1970, s. 200–201. Na temat kulisów wyjazdu Żukowa do Mongolii: K. Simonow, *Marszałek Żukow. Notatki do biografii*, Warszawa 1989, s. 15–16.

¹⁴ G. K. Żukow, *Wspomnienia...*, s. 202.

¹⁵ Tamże, s. 204; P. A. Żylin, *Pobieda...*, s. 15; J. Erickson, *The Soviet...*, s. 519.

71., 72. pp, 23. pkaw), część 7. DP (26. pp, pododdziały 28. pp), 3. i 4. pułk pancerny, chingañską DKaw (4., 5., 12. pkaw), 8. pkaw oraz pozostałości 1. i 7. pkaw barguckiej, kilka pułków i dywizjonów artylerii ciężkiej, górskiej i plot¹⁶. W sumie było to ok. 33 000 bagnatów, 4700 szabel, 310 dział, 158 karabinów maszynowych, 135 czołgów i 10 samochodów pancernych¹⁷. Postawiono przed nimi zadanie rozbicia wojsk sowiecko-mongolskich w rejonie rzeki Chalchyn goł i zdobycia przyczółka w celu zapewnienia sobie możliwości rozwinięcia dalszych działań wojennych. Porównując plany japońskie z przełomu czerwca i lipca z planami operacji majowej można stwierdzić ich identyczność. Sztabowcy Armii Kwantuńskiej zrezygnowali (świadomie?) ze zdrowej zasady taktycznej, która mówiła, że jeżeli poprzednie natarcie zostało odparte, to nie wolno go powtórzyć w tym samym miejscu, tymi samymi siłami i w ten sam sposób. Zwiększono wprawdzie znacznie siły przeznaczone do wykonania zadania, ale również strona przeciwna otrzymała duże posiłki. Ów schematyzm myślenia planistów Armii Kwantuńskiej krył w sobie niebezpieczeństwo niepowodzenia operacji.

Strona sowiecko-mongolska, opierając się na doniesieniach wywiadu i wynikach rozpoznania lotniczego, mówiących o możliwości uderzenia japońskiego, postanowiła za wszelką cenę bronić przyczółka na wschodnim brzegu rzeki. Zadanie to powierzono 149. pp, 9. BZmot i batalionowi piechoty 11. BPanc. Obie mongolskie dywizje kawalerii (6. i 8.) otrzymały zadanie osłony skrzydeł. Jednocześnie dowództwo 57. Korpusu wydało rozkaz skierowania w bezpośredni rejon walk 11. BPanc, 7. BZmot i 24. ppzmot. Jak pokazała najbliższa przyszłość, decyzja ta została podjęta nieco zbyt późno. W sumie siły sowiecko-mongolskie liczyły ok. 11 000 bagnatów, 1000 szabel, 109 dział, 139 karabinów maszynowych, 186 czołgów i 266 samochodów pancernych¹⁸.

¹⁶ S. N. Szyszkina, *Chalchin-Gol...*, s. 31–32; J. Erickson, *The Soviet...*, s. 520; G. Szełachow, G. Płotnikow, *Rozgrom japońskich zachwateczników na rzece Chalchin-Gol*, „Wojenno-istoriczeskij żurnał” 1969, № 8, s. 33.

¹⁷ Tamże, s. 33; *Historia*, t. 1, s. 323; A. Wolny, *Wojna...*, s. 53; Z. Flisowski, *Burza nad Pacyfikiem*, t. 1, Poznań 1986, s. 60; G. N. Siewostjanow, *Wojennoje i diplomaticzeskoje porażenie Japonii w pieriod sobytij u rieki Chalchin-Gol*, „Woprosy istorii” 1957, № 8, s. 66. Szyszkina (*Chalchin-Gol...*, s. 32) ocenia siły japońskie na 20 000 bagnatów, ok. 4700 szabel, 286 dział, 164 karabiny maszynowe, 130 czołgów i 6 samochodów pancernych. Takie same dane podają: J. Erickson, *The Soviet...*, s. 520, 805; Ch. Sasaki, *Der Nomonhan...*, s. 84. Young (*The Nomonhan...*, s. 90–91) szacuje siły japońskie na 13 batalionów piechoty, 112 dział przeciwpancernych i 70 czołgów.

¹⁸ G. N. Siewostjanow, *Wojennoje...*, s. 66; *Historia*, t. 1, s. 324; L. W. Moses, (*Soviet-Japanese...*, s. 73. Szyszkina (*Chalchin-Gol...*, s. 34) podaje podobne dane z wyjątkiem liczby karabinów maszynowych (152); tak samo widzą ten problem J. Erickson, *The Soviet...*, s. 520, 805 oraz Ch. Sasaki, *Der Nomonhan...*, s. 84. Wolny (*Wojna*, s. 53) stwierdza, że Rosjanie mieli 226 samochodów pancernych.

Jak już wspomniałem podstawowym założeniem japońskiego planu operacji lipcowej było powielenie koncepcji majowych działań zaczepnych. Dlatego też główne uderzenie, podobnie jak poprzednio, oddziały japońskie zamierzały wykonać swym prawym skrzydłem. Aby urzeczywistnić ten plan grupa uderzeniowa generała-majora Kobayashi (trzy pułki piechoty wraz z artylerią) otrzymała rozkaz przeprawienia się przez rzekę i odcięcia jednostkom sowiecko-mongolskim możliwości odwrotu¹⁹. W tym samym czasie druga grupa wojsk japońskich pod dowództwem generała-lejtnanta Yasuoki (reszta oddziałów z wyjątkiem batalionu 64. pp i 23. pkaw) miała związać natarciem jednostki 57. Korpusu znajdujące się na wschodnim brzegu rzeki. Działania japońskie rozpoczęły się 2 lipca. Uderzenie grupy generała Yasuoki spowodowało częściowe wycofanie się oddziałów sowiecko-mongolskich, strona japońska poniosła jednak przy tym duże straty²⁰. Jednocześnie grupa generała Kobayashi dokonała przeprawy przez rzekę i umocniła się w rejonie góry Bain-Cagan i zaczęła posuwać się w kierunku południowym, stwarzając poważne zagrożenie dla tyłowych jednostek 149. pp i 9. BZmot. W tym samym czasie dowództwo 57. Korpusu wydało rozkazy, których sens sprowadzał się do wykonania przeciwuderzenia na wojska generała Yasuoki²¹. Powodem tej decyzji był fakt, iż dowódcy sowieccy nie mieli pojęcia o istnieniu grupy generała Kobayashi. Braki w rozpoznaniu zamiarów przeciwnika doprowadziły zatem do sytuacji, w której sowieckie oddziały zmechanizowane zmuszone zostały (wbrew ówczesnej doktrynie wojennej) do przyjęcia boju z okopanymi wojskami grupy generała Kobayashi²². Walki na zachodnim brzegu rzeki trwały do 5 lipca i zakończyły się zlikwidowaniem japońskiego przyczółka. W wyniku tych zmagania oddziały sowieckie poniosły stosunkowo ciężkie straty, zdołały jednak utrzymać

¹⁹ S. N. Szyszkina, *Chalchin-Gol...*, s. 33–34; P. H. Żylin, *Pobieda...*, s. 15. A. Korta, (*Materiały do historii sztuki wojennej*, cz. IV, Warszawa 1954, s. 44) ocenia siły grupy generała Kobayashi na dwa pułki piechoty, plk kawalerii, 10 baterii 75 mm, baterię 122 mm i 17 dział ppanc. Siewostjanow (*Wojennoje...*, s. 67) stwierdza, że Japończycy przerzucili przez rzekę dywizję piechoty wspartą przez cztery pułki artylerii.

²⁰ Szyszkina (*Chalchin-Gol...*, 34) podaje, że Japończycy stracili 30 czołgów; Siewostjanow (*Wojennoje...*, s. 67) stwierdza, że owe 30 maszyn zostało zniszczonych już w pierwszym ataku, a całość strat ocenia na ok. 50 czołgów (tj. połowę sił biorących udział w natarciu). Ciekawy opis owego ataku, widzianego oczyma samego Żukowa, zamieszcza K. Simonow, *Marszałek Żukow...*, s. 12.

²¹ S. N. Szyszkina, *Chalchin-Gol...*, s. 34–35.

²² Żukow (*Wspomnienia...*, s. 207) podaje, że Japończycy ześrodkowali na górze Bain-Cagan 10 000 bagnietów, 100 dział artylerii polowej i ok. 60 dział ppanc., strona sowiecko-mongolska dysponowała zaś 1000 bagnietów, 50 działami (łącznie z artylerią wspierającą ze wschodniego brzegu), 150 czołgami (11. BPanc) i 154 samochodami panc. (7. BZmot); Simonow (*Marszałek Żukow...*, s. 9) modyfikuje te dane przytaczając późniejsze słowa ówczesnego dowódcy 57. Korpusu, według których strona przeciwna miała 21 000 żołnierzy i ponad 100 dział ppanc, a 11. BPanc miała dysponować ok. 200 czołgami.

zajmowane przez siebie pozycje²³. Analiza lipcowych działań w rejonie Chałchyn goł pozwala stwierdzić, że strona sowiecko-mongolska nie do końca wyciągnęła wnioski z błędów, jakie zostały popełnione w poprzednim starciu z Japończykami:

– Dowództwo 57. Korpusu znajdowało się nadal w Tamcag-Bułag, a więc ponad 120 km od rejonu walk, a jedyny, prowizoryczny zresztą, punkt dowodzenia usytuowany był na górze Chamar-Daba, odległej od pozycji wojsk sowiecko-mongolskich o ok. 20 km. Oznaczało to, że droga meldunku z pola walki biegła najpierw do Chamar-Daby, a dopiero stamtąd do Tamcag-Bułag. W odwrotnej kolejności przekazywano rozkazy w rejon bitwy. W ten sposób marnowano wiele cennego czasu, a co najważniejsze, nie zawsze nadążano za wydarzeniami. Zresztą dowodzenie bitwą z odległości ponad 100 km było sprawą czysto iluzoryczną i sprowadzało się jedynie do wydawania rozkazów „w ciemno”²⁴. Potem należało mieć tylko nadzieję, że podwładni wykonają je w sposób właściwy;

– Odwoły (11. BPanc, 7. BZmot i 24. ppzmot) były oddalone od rejonu działań o ok. 60–70 km i mogły przebyć ten dystans w czasie nie krótszym niż 2–3 godziny. Pozwoliło to Japończykom zorganizować prowizoryczną obronę przeciwpancerną przyczółka z wiadomym dla obu brygad skutkiem;

– Nie wykorzystano optymalnie wszystkich sił znajdujących się na wschodnim brzegu Chałchyn goł (uwaga ta dotyczy 8. DKaw oraz batalionu piechoty 11. BPanc). Kawaleria mongolska stała bezczynnie w rejonie góry Kris-Ulyjin-Obo, mając przed sobą jedynie pusty step, natomiast batalion

²³ Według pierwszych danych sowieckich Japończycy mieli stracić 800 zabitych i 50 czołgów. Szelachow, Płotnikow (*Rozgrom...*, s. 34) podają, że Japończycy stracili ok. 1000 zabitych; podane dane przytacza Wolny (*Wojna...*, s. 53); L. Dubicki (*Wspomnienie z walk w szeregach armii radzieckiej nad Chałchin-Goł*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1974, nr 1, s. 206) podaje bliżej nie sprecyzowaną liczbę „kilku tysięcy japońskich żołnierzy”; J. F. N. Bradley, *The Russian War Machine 1917–1945*, Syracuse 1977, s. 71, ocenia straty japońskie na 9000 żołnierzy; Flisowski (*Burza...*, s. 60) wspomina o ok. 10 000 zabitych Japończykach; Siewostjanow (*Wojennoje...*, s. 68) stwierdza, że tylko 3 lipca przeciwnik stracił 4000 ludzi. Japończycy nie podali liczby swoich strat, ograniczając się do wyszczególnienia ubytków w kilku oddziałach; na ten temat patrz Sasaki (*Der Nomonhan...*, s. 87). Strona sowiecko-mongolska przyznawała się początkowo do straty 100 zabitych, 200 rannych i 25 czołgów; Sawin, Wartanow (*Tam w dali...*, s. 67) podają natomiast, że sama tylko 11. BPanc straciła ok. 100 czołgów i ponad 200 zabitych; Sasaki (*Der Nomonhan...*, s. 87) stwierdza, że Japończycy zniszczyli na lewym brzegu rzeki 84 czołgi przeciwnika, głównie za pomocą butelek z „koktajlem Mołotowa”.

²⁴ Marszałek Żukow już po wojnie tak opisał zaistniałą wtedy sytuację: „Kiedy się to wszystko zaczynało, byłem w Tamcag-Bułagu. Doniesiono mi tam, że Japończycy przeprowadzili się. Od razu zadzwoniłem do Chamar-Dabe i wydałem rozkaz: »Brygada Jakowlewa [11. BPanc – przyp. M.W.B.] rusza w bój«. Mieli jeszcze do przebycia 60–70 kilometrów, przebyli je na przełaj przez stępy i rozpoczęli walkę”; cyt. za: K. Simonow, *Marszałek Żukow...*, s. 9.

piechoty zajmował pozycję na południe od rzeki Chajłastyn-Goł, naprzeciw oddziałów chingañskiej DKaw. Bargutowie wchodzący w skład tej jednostki nie wykazywali żadnej aktywności, jakkolwiek ich obecność mogła zagrażać prawemu skrzydłu wojsk sowieckich. W tej sytuacji najlepszym wyjściem było zluzowanie piechoty przez oddziały kawalerii i skierowanie tej pierwszej na inne, ważniejsze odcinki, chociażby w rejon góry Bain-Cagan. Jednakże z niewiadomych przyczyn nie uczyniono tego;

– Okazało się ponadto, że wojska sowieckie nie dysponowały mapami terenu, na którym przyszło im działać i polegać mogły jedynie na informacjach przekazywanych przez oddziały mongolskie, które same słabo orientowały się w terenie. Z tego powodu możliwy był przypadek 24. ppzmot, który przez kilka godzin błakał się po stepie, aby w końcu szczęśliwie dotrzeć do rejonu wyznaczonego mu w rozkazie dowództwa. Japończycy natomiast nie mieli podobnych problemów, gdyż dysponowali niezłymi jakościowo mapami w skali 1: 100 000²⁵.

Rzeczą charakterystyczną dla poczynań obu walczących nad Chałchyn goł stron było wyjątkowo słabe rozpoznanie zamiarów przeciwnika. W przypadku wojsk sowiecko-mongolskich zaniedbanie tego rozpoznania doprowadziło do powstania w pewnym momencie bardzo poważnej sytuacji, która zaowocowała wyjątkowo krwawym starciem w rejonie góry Bain-Cagan. Zresztą owo starcie odbyło się niejako „przypadkowo”. Wszak rozkazy wydane przez dowództwo 57. Korpusu, kierujące oddziały odwodu w rejon bitwy, zakładały, że uderzą one na skrzydło nacierającej grupy generała Yasuoki. Zamiast niej natknęto się niespodziewanie na jednostki wchodzące w skład grupy generała Kobayashi (o której strona sowiecka nie miała pojęcia właśnie z powodu szwankującego rozpoznania). W świetle tych faktów słowa Żukowa o „byciu przygotowanym do poniesienia ciężkich strat” brzmią nieco na wyrost²⁶. Gdyby bowiem dysponował on wiarygodnymi doniesieniami o ruchach wojsk japońskich, to odwody sowieckie znajdowałyby się tuż za linią frontu, a wtedy przeprawa grupy generała Kobayashi zakończyłaby się najprawdopodobniej gdzieś pośrodku Chałchyn goł. Tak się jednak nie stało i dowódcy sowieccy zostali zmuszeni do takiego, a nie innego użycia swoich wojsk zmechanizowanych. W tym miejscu należy podkreślić determinację i wolę walki Żukowa, który osiągnął zwycięstwo

²⁵ S. N. Szyszkina, *Chalchin-Gol...*, s. 23.

²⁶ Simonow (*Marszałek Żukow...*, s. 9) przytacza słowa ówczesnego dowódcy 57. Korpusu: „Powstało niebezpieczeństwo, że zgniotą oni [Japończycy – przyp. M.W.B.] nasze oddziały na tym brzegu i zmuszą do opuszczenia przyczółka tam, za Chałchyn-Golem. A w nim, tym przyczółku, była cała nasza nadzieja. Z myślą o przyszłości nie można było do tego dopuścić. Powziąłem decyzję zaatakowania Japończyków przez brygadę pancerną Jakowlewa. Wiedziałem, że bez wsparcia piechoty poniesie ona ciężkie straty, ale świadomie się z tym liczyliśmy”.

w warunkach, które śmiało można by określić jako „ekstremalne”²⁷. Tym bardziej że sukces ten był potrzebny stronie sowieckiej chociażby ze względów psychologicznych.

Po niepowodzeniu, jakiego doznali Japończycy na początku lipca, zrezygnowali oni, na pewien czas, z poczynań zaczepnych. Nie oznaczało to bynajmniej, iż stracili ochotę do walki. Jednakże nie odważyli się na głęboki manewr na obejście, przy realizacji którego musieliby podjąć próbę forsowania rzeki. Skupili się przede wszystkim na lokalnych działaniach zaczepnych, mających na celu wyparcie jednostek sowiecko-mongolskich z przyczółka na wschodnim brzegu Chałchyn goł. Szczególne było nasilenie walk w dniach 6–12 oraz 23–24 lipca²⁸. Charakterystyczne dla działań lipcowych było to, iż oddziały 57. Korpusu ustępowały przeciwnikowi pod względem liczebności piechoty. Dlatego też musiały prowadzić walki w wyjątkowo trudnych warunkach, jako że pomiędzy poszczególnymi formacjami zdarzały się odstępy wynoszące 1–2 km, które osłaniano tylko słabymi zasłonami. Właśnie na te odstępy Japończycy kierowali swoje uderzenia, szczególnie podczas ataków nocnych. Aby odeprzeć owe natarcia należało przerzucać wojska z jednego odcinka na drugi i bezpośrednio z marszu rzucać je do walki. Chcąc zwiększyć liczbę piechoty, zdecydowano się na ściągnięcie w rejon działań nowych związków taktycznych. Pierwszym z nich była 5. Brygada Karabinów Maszynowych, drugim natomiast 82. DP stacjonująca dotychczas na Uralu²⁹. Najbliższa przyszłość pokazała, że sprowadzenie tej ostatniej było posunięciem chybionym, gdyż nieostrzelani żołnierze już po pierwszych salwach artylerii japońskiej uciekli z pola walki³⁰. W rezultacie tych wydarzeń dowódca dywizji został usunięty ze stanowiska, całość jej składu osobowego odesłano zaś na tyły w celu przeszkolenia. Wydarzenia związane z żołnierzami 82. DP wywarły silne wrażenie na przewodniczącym komisji moskiewskiej Kuliku, który zaproponował wycofanie oddziałów sowieckich z przyczółka na wschodnim brzegu rzeki³¹. Sprzeciwiło się temu kategorycznie dowództwo 57. Korpusu, a wniosek ten poparła Moskwa.

²⁷ Erickson (*The Soviet...*, s. 521) zamieszcza taką oto krótką (ale jednocześnie bardzo trafną) opinię na temat działań z początków lipca: „the Japanese attempt at the wide turning movement which would have completely outflanked the enemy had failed, but the Soviet forces had only escaped by the skin of their teeth”.

²⁸ Sowiecka ocena strat japońskich w tych dniach patrz: *Sowiecko-mongolskie*, s. 418–419, 421, dok. 252, 254.

²⁹ S. N. Szyszkina, *Chałchin-Gol...*, s. 40.

³⁰ K. Simonow, *Marszałek Żukow...*, s. 18–19; N. N. Woronow, *Artyleryjskim szlakiem*, Warszawa 1966, s. 108–109; tegoż, *Na służbie wojennej*, „Nowaja i nowiejszaja istorija” 1991, № 6, s. 69; K. Simonow (*Daleko na wschodzie*, Warszawa 1974, s. 37–38) podaje ponadto, że wielu żołnierzy 82. DP nie umiało posługiwać się bronią i uczono ich tego w drodze nad Chałchyn Goł (sic!).

³¹ N. N. Woronow, *Artyleryjskim szlakiem...*, s. 109.

Komisja Kulika (z wyjątkiem koordynującego działania artylerii komkora N. N. Woronowa) otrzymała rozkaz niezwłocznego powrotu do stolicy.

Jeszcze jeden szczegół walk lipcowych zasługuje na uwagę. Chodzi mianowicie o użycie samochodów pancernych i czołgów jako ruchomych lub stałych punktów ogniowych. Przy działaniach obronnych w szyku piechoty wozy bojowe prowadziły ogień z miejsca, z zawczasu przygotowanych okopów (ponad powierzchnię ziemi wystawała tylko wieża)³². Ów nowatorski na owe czasy sposób ich wykorzystania znalazł zastosowanie również w okresie późniejszym (choćby w czasie bitwy pod Kurskiem).

Po nieudanych próbach rozbicia wojsk sowiecko-mongolskich w maju i w lipcu dowództwo japońskie postanowiło czasowo zaprzestać działań zaczepnych i umocnić się na zajmowanych pozycjach. Budując trwały system obronny Japończycy przygotowywali się jednocześnie do kolejnych walk, których celem miało być całkowite opanowanie wschodniego brzegu rzeki³³. Wobec takiego obrotu sprawy oddziały sowiecko-mongolskie otrzymały zadanie przygotowania i przeprowadzenia operacji zaczepnej, która miała w rezultacie doprowadzić do zniszczenia jednostek japońskich stacjonujących na terytorium MRL. Ponieważ dotychczasowy przebieg walk pokazał, iż liczebność wojsk koniecznych do wykonania postawionego przed nimi zadania była niedostateczna, ściągnięto do Mongolii nowe związki taktyczne: 57. DP, pułk 152. DP, 6. BPanc, 212. BPow-Des. 126. PArt, 85. PArtPlot, kilka samodzielnych kompanii czołgów i oddziały łączności³⁴. Wcześniej 15 VII 1939 r., ze wszystkich ześrodkowanych nad Chałchyn goł oddziałów

³² Fakt ten potwierdzają sowieckie materiały archiwalne wykorzystane w emitowanym przez telewizję polską filmie *Krótki kurs historii Rosji*, w odcinku poświęconym Armii Czerwonej.

³³ 10 sierpnia utworzono 6. Armię, dowództwo której objął generał-lejtnant Ogisu Rippei. W jej skład weszły wszystkie oddziały japońskie stacjonujące nad Chałchyn Goł, wzmocnione dodatkowo przez nowe jednostki piechoty i artylerii. Łącznie siły japońskie liczyły 25 batalionów piechoty, 17 szwadronów kawalerii (ok. 55 tys. żołnierzy), 347 dział i moździerzy, 1283 karabiny maszynowe, 120 czołgów i 450 samolotów. Wojska te miały rozpocząć natarcie 24 sierpnia, ale strona przeciwna uprzedziła te zamiary, atakując cztery dni wcześniej, tj. 20 sierpnia. Na temat 6. Armii patrz: S. N. Szyszkin, *Chałchin-Gol...*, s. 50, 55; J. Erickson, *The Soviet...*, s. 533, 806; K. H. Young, *The Nomonhan...*, s. 91; L. W. Moses, *Soviet-Japanese...*, s. 74–75; J. F. N. Bradley, *The Russian...*, s. 71; Ch. Sasaki, *Der Nomonhan...*, s. 89; A. Sawin, W. N. Wartanow, *Tam w dali...*, s. 68; L. Dubicki, *Wspomnienie...*, s. 206; Z. Flisowski, *Burza...*, s. 60; *Historia II wojny światowej 1929–1945*, t. 2, Warszawa 1976, s. 283; W. G. Klewcow, *Podwíg dwóch drużestwiennych armij na Chałchin-Gole*, „Woprosy istorii” 1969, № 9, s. 136.

³⁴ S. N. Szyszkin, *Chałchin-Gol...*, s. 43; J. Erickson, *The Soviet...*, s. 533; L. W. Moses, *Soviet-Japanese...*, s. 75. Szelachow, Płotnikow (*Rozgrom...*, s. 34) podają, że w skład wojsk sowiecko-mongolskich nad Chałchyn Goł weszła także 5. DKaw, która jednak podczas trwania konfliktu znajdowała się ok. 80–100 kilometrów od rejonu toczących się walk; Klewcow (*Podwíg...*, s. 134) wymienia jeszcze po stronie mongolskiej 32. pkaw i brygadę zmechanizowaną; Siewostjanow (*Wojennoje...*, s. 78) stwierdza, że Żukow miał do dyspozycji także 191., 192. i 193. samodzielne bataliony piechoty, ale jednostki te nie zostały użyte bojowo.

utworzono I. Operacyjną Grupę Armijną pod dowództwem komkora G. K. Żukowa³⁵. Ogólna koordynacja działań wojsk sowiecko-mongolskich na Dalekim Wschodzie należała do dowódcy Frontowej Grupy Operacyjnej komandarma II rangi G. M. Szterna³⁶. W skład Frontowej Grupy weszły: 1. GA, samodzielne jednostki wsparcia szczebla frontowego oraz oddziały transportu (kolejowego, samochodowego i jucznego). Zaopatrzenie zapewniał Zabajkalski Okręg Wojskowy³⁷.

Planując natarcie dowództwo 1. GA doszło do wniosku, że decydować o jego powodzeniu będzie osiągnięcie operacyjno-taktycznego zaskoczenia przeciwnika w stopniu uniemożliwiającym odparcie uderzenia wojsk sowiecko-mongolskich i podjęcie kontrmanewru. Szczególnie ważny był fakt, iż strona japońska, nie dysponując dobrymi jednostkami zmechanizowanymi, nie będzie w stanie dostatecznie szybko przerzucić oddziałów z drugorzędnych odcinków i zapobiec okrażeniu swych sił przez skrzydłowe zgrupowania wojsk sowiecko-mongolskich. Dlatego też wprowadzono w życie przygotowany wcześniej plan maskowania operacyjno-taktycznego, który objął swoim zasięgiem skryte ześrodkowanie oddziałów będących już nad Chałchyn goł oraz przybywających dopiero ze Związku Sowieckiego, zapewnienie im przepraw przez rzekę, przeprowadzenie rekonesansów na kierunkach przewidywanych działań bojowych i opracowanie sposobów dezinformacji przeciwnika w celu zmylenia go co do rzeczywistych zamiarów dowództwa 1. GA³⁸. Zamierzano bowiem wywołać u Japończyków wrażenie, iż strona przeciwna skupiła całą uwagę na rozbudowie obrony. Ważną rolę miał odegrać też fakt, iż termin natarcia wyznaczono na niedzielę, kiedy znaczna część oficerów japońskich wyjeżdżała na głębokie tyły, pozostawiając na służbie jedynie podoficerów³⁹.

Ponieważ w dowództwie 1. GA zdawano sobie sprawę z tego, że przeciwnik prowadzi rozpoznanie radiowe i stosuje podsłuch rozmów telefonicznych, opracowano program komunikatów dezinformujących, w których była mowa tylko i wyłącznie o rozbudowie obrony. Do wszystkich oddziałów rozesłano broszurę *O czym powinien pamiętać żołnierz w obronie*,

³⁵ S. N. Szyszkina, *Chalchin-Gol...*, s. 44; G. Szełachow, G. Płotnikow, *Rozgrom...*, s. 34; P. A. Żylin, *Pobieda...*, s. 18.

³⁶ Więcej o organizacji tych sił: *Organy upravlennija sowietskimi wojskami w pieriod wojennykh diejstij na Chalchin-Gole (1939 g.)*, „Wojenno-istoriczeskij żurnał” 1979, № 8, s. 47–49.

³⁷ Szerzej na ten temat: I. N. Czaban, *Tyłowe obiespieczennije sowietskich i mongolskich wojsk w bojach s japonskimi zachwaczikami na r. Chalchin-Gol*, [w:] *Pobieda na...*, s. 117–130; W. Odincow, W. Owsjannikow, *Niekotoryje osobennosti tyłowo obiespieczennija sowietsko-mongolskich wojsk w bojach na Chalchin-Gol*, „Wojenno-istoriczeskij żurnał” 1980, № 9, s. 55–60.

³⁸ G. K. Żukow, *Wspomnienia...*, s. 212; J. Płotnikow, *Razwitiie taktiki i opieratiwnowo iskusstwa po opytu bojew na riekie Chalchin-Gol*, [w:] *Pobieda na...*, s. 71.

³⁹ N. N. Woronow, *Artyleryjskim szlakiem...*, s. 112; G. K. Żukow, *Wspomnienia...*, s. 217; L. Dubicki, *Wspomnienie...*, s. 211.

zawierającą podstawowe wskazówki na ten temat⁴⁰. Zadbano też o to, aby pewna ich część dostała się w ręce strony przeciwnej, utwierdzając ją w przekonaniu, że wojska sowiecko-mongolskie zrezygnowały na razie z zadań zaczepnych. Początkowo opracowywaniem planu operacji zajmowało się tylko i wyłącznie dowództwo 1. GA, następnie dołączyli do niego dowódcy poszczególnych rodzajów wojsk. W miarę zbliżania się terminu jej rozpoczęcia zaczęto stopniowo zapoznawać z planem działań bojowych kolejne kategorie kadry dowódczej, natomiast podoficerowie i szeregowcy otrzymali swoje zadania na trzy godziny przed natarciem⁴¹.

Przegrupowywanie i ześrodkowanie oddziałów odbywało się tylko w nocy, a do maskowania tych ruchów wykorzystywano instalacje głośnikowe, które emitowały dźwięki imitujące szum posuwających się czołgów, warkot ciągników czy wbijanie pali. Te ostatnie odgłosy miały wywołać złudzenie skomplikowanych prac obronnych. Tego typu czynności przeprowadzano już na 12–15 dni przed rozpoczęciem właściwego przemieszczania oddziałów na pozycje wyjściowe, aby przyzwyczaić przeciwnika do owego „sztucznego zgiełku”⁴². Co ciekawe, Japończycy początkowo przyjmowali te „hałasy” za rzeczywiste działania wojsk sowiecko-mongolskich i prowadzili ostrzał rejonów, z których dochodziły, aby po jakimś czasie przestać zwracać uwagę na wszelkie odgłosy z drugiej strony frontu. Zemściło się to na nich, gdy przeoczyli późniejsze, prawdziwe ześrodkowanie oddziałów 1. GA. Ponieważ w czasie poprzednich działań bardzo odczuwalny był brak odpowiedniego stanowiska dowodzenia, wyeliminowano to niedociągnięcie organizując taki punkt na górze Czar-Daba. W podobny sposób potraktowano też sprawę właściwej łączności dowódcy 1. GA z dowódcami poszczególnych związków taktycznych⁴³.

Z przedstawionych powyżej przykładów wylania się obraz w miarę sprawnie działającej maszyny wojennej, jaką była przygotowująca się do działań zaczepnych 1. GA. Jest to obraz odmienny od tego, z jakim mogliśmy zetknąć się przy analizie wcześniejszych walk nad Chałchyn goł. Wtedy dowództwo sowieckie działało często *ad hoc*, pod wpływem wydarzeń,

⁴⁰ S. N. Szyszkina, *Chalchin-Gol...*, s. 44; J. Erickson, *The Soviet...*, s. 533.

⁴¹ J. Płotnikow, *Rozwicie...*, s. 71; G. K. Żukow, *Wspomnienia...*, s. 214.

⁴² G. K. Żukow, *Wspomnienia...*, s. 213; N. N. Woronow, *Artyleryjskim szlakiem...*, s. 112–113; L. Dubicki, *Wspomnienie...*, s. 208; S. N. Szyszkina, *Chalchin-Gol...*, s. 46.

⁴³ S. N. Szyszkina, *Chalchin-Gol...*, s. 46; B. W. Panow, *Sowierszenstwoowanie organizacyi i uprawnienija sowietskich wojsk na osnovie opyta bojew na Chalchin-Gole*, [w:] *Pobieda na...*, s. 67. W. Suworow (*Lodolamacz*, Warszawa 1992, s. 284) zamieszcza ciekawą informację dotyczącą wymogów, jakie stawiał Żukow oficerom sztabowym 1. GA: „Najmniejsza niedokładność w pracy podległych mu oficerów była równoznaczna z egzekucją. W ciągu kilku dni Żukow oddał pod sąd siedemnastu oficerów domagając się dla nich najwyższej kary. Sąd wydał siedemnaście wyroków śmierci. Jednego ze skazanych uratowała interwencja wyższych przełożonych, pozostałych szesnastu rozstrzelano”.

których „stroną sprawczą” były poczynania wojsk japońskich. Stąd duża liczba błędów, jakie popełniano. Teraz, w sierpniu, strona sowiecko-mongolska, dysponując kilkoma tygodniami względnego spokoju, mogła udowodnić, że stać ją na znacznie więcej niż pokazała do tej pory.

Trzeba sobie jednak uzmysłwić, iż nadal nie wszystko zorganizowane było w stopniu zadowalającym. Chodzi tu przede wszystkim o rozpoznanie zamiarów przeciwnika. Praktyka tych działań ujawniła niewielkie doświadczenie organów wywiadowczych, co przejawiało się niesprawdzonymi do końca informacjami wprowadzającymi w błąd dowództwo. Stosunkowo najpewniejsze wiadomości uzyskiwano z rozpoznania walką, ale zebrane w ten sposób dane dotyczyły tylko przedniego skraju obrony przeciwnika oraz jego najbliższych stanowisk ogniowych. Stosowano także na dużą skalę lotnictwo rozpoznawcze. Biorąc jednak pod uwagę, że Japończycy korzystali z systemu makiet i innych środków pozorujących rozmieszczenie wojsk, wnioski płynące z tego typu poczynania mogły nie odpowiadać rzeczywistości. Mimo tych trudności stronie sowiecko-mongolskiej udało się zdobyć wiele cennych informacji. Na ich podstawie sztabowcy 1. GA doszli do wniosku, że obrona japońska jest najsłabsza na skrzydłach, a ponadto przeciwnik nie dysponuje wystarczającymi odwodami. Na tym też oparli ostateczny plan natarcia. Przewidywał on uderzenia na skrzydła pozycji japońskich i odcięcie oddziałów nieprzyjaciela od jego zaplecza. Następną fazą miało być zniszczenie okrążonego zgrupowania wojsk przeciwnika. Dla wywiązania się z tego zadania utworzono trzy grupy:

- Południową (pod dowództwem pułkownika M. I. Potapowa), w skład której weszły: 57. DP, 8. DKaw, 8. BZmot, 6. BPanc (bez 4. batalionu), dwa bataliony 11. BPanc, 37. Dywizjon ArtPpanc i kompania czołgów OT-130⁴⁴;

- Centralną, w skład której weszły: 82. DP (bez jednego pułku), 36. DPZmot i 5. Brygada Karabinów Maszynowych⁴⁵;

- Północną (pod dowództwem pułkownika I. W. Szewnikowa), w skład której weszły: 601. pp 82. DP, 6. DKaw, 7. BZmot, dwa bataliony 11. BPanc i 87. Dywizjon ArtPpanc⁴⁶.

⁴⁴ S. N. Szyszkina, *Chalchin-Gol...*, s. 51; J. Erickson, *The Soviet...*, s. 533; L. W. Moses, *Soviet-Japanese...*, s. 76; Ch. Sasaki, *Der Nomonhan...*, s. 90; G. Szełachow, G. Płotnikow, *Rozgrom...*, s. 35 oraz *Historia* (t. 1, s. 327) podają, że w skład Grupy miał wchodzić także dywizjon dział samobieżnych.

⁴⁵ S. N. Szyszkina, *Chalchin-Gol...*, s. 51; Ch. Sasaki, *Der Nomonhan...*, s. 90; L. W. Moses, *Soviet-Japanese...*, s. 77; G. Szełachow, G. Płotnikow, *Rozgrom...*, s. 35. Dowództwo Grupy sprawował kombryg D. E. Pietrow, aczkolwiek podlegała ona bezpośrednio Żukowowi. Wydaje się jednak, że z racji pełnienia przez niego funkcji głównodowodzącego nie mógł skupiać się na kierowaniu jedną z grup operacyjnych.

⁴⁶ Ch. Sasaki, *Der Nomonhan...*, s. 90; L. W. Moses, *Soviet-Japanese...*, s. 76–77; G. Szełachow, G. Płotnikow, *Rozgrom...*, s. 35; *Historia II wojny światowej...*, t. 2, s. 284. Szyszkina (*Chalchin-Gol...*, s. 51) oraz Erickson (*The Soviet...*, s. 533) podają natomiast,

Odwód 1. GA stanowiły ześrodkowane w rejonie góry Chamar-Daba: 9. BZmot, 4. batalion 6. BPanc, 212. BPow-Des, batalion piechoty 11. BPanc i dwie kompanie wojsk ochrony pogranicza⁴⁷. Dalszy odwód operacyjny stanowił pułk 152. DP. Każda z grup otrzymała do swojej dyspozycji artyleryjskie grupy wsparcia, ponadto zorganizowano też Grupy Artylerii Dalekiego Działania [dalej – GADD], skupiające w swoich szeregach artylerię ciężką przeznaczoną do ostrzału celów w głębi ugrupowania przeciwnika. Taki podział zadań zastosowano po raz pierwszy właśnie nad Chałchyn goł i stał się on wzorem dla organizacji artylerii sowieckiej w latach Wielkiej Wojny Ojczyźnianej⁴⁸.

Pod względem charakteru działań bojowych i zadań wykonywanych przez wojska sowiecko-mongolskie całą operację można podzielić na trzy etapy: pierwszy – od 20 do 23 sierpnia; drugi – od 24 do 27 sierpnia i trzeci – od 28 do 31 sierpnia⁴⁹. W pierwszym okresie szybkie związki taktyczne grup Południowej i Północnej przełamały skraj przedni i rozbiły system obrony japońskiej na szereg nie mających wzajemnej łączności ognisk, które starano się z różnym skutkiem likwidować za pomocą nacierających w drugim rzucie wojsk. Etap drugi, to próby zdobycia pozostających w rękach japońskich węzłów oporu. W tym czasie Japończycy siłami dwóch pułków podciągniętej w rejon bitwy 14. Samodzielnej BP generała majora Mority próbowali przerwać pierścień okrążenia na odcinku Grupy Południowej, ale dzięki kontratakowi 80. pp 57. DP wspartego przez 6. BPanc zamiar ten nie powiódł się. Etap trzeci to powolne zaciskanie pierścienia okrążenia wokół ostatniej z otoczonych grup wojsk japońskich. Po jej zniszczeniu oddziały 1. GA przystąpiły do organizowania obrony granicy mongolsko-mandżurskiej na wypadek, gdyby Japończycy próbowali podjąć kolejne próby działań zaczepnych. Nie doszło do nich, aczkolwiek dowództwo Armii Kwantuńskiej skierowało w rejon bitwy nowe siły i dopiero interwencja Kwatery Głównej w Tokio pokrzyżowała te plany⁵⁰. Zanim jednak nastąpiło

że dowódcą Grupy był pułkownik I. P. Aleksiejenko. W rzeczywistości oficer ten był dowódcą jednostki szybkiej sformowanej z części odwodu 1. GA, skierowanej do Grupy Północnej w celu jej wsparcia.

⁴⁷ S. N. Szyszkina, *Chalchin-Gol...*, s. 50; J. Erickson, *The Soviet...*, s. 533, 805, 806; L. W. Moses, *Soviet-Japanese...*, s. 78; G. Szełachow, G. Płotnikow, *Rozgrom...*, s. 36. Suworow (*Lodolamacz...*, s. 67) podaje, że w skład odwodu wszedł też batalion OSNAZ NKWD. Jego zadaniem była ochrona tyłów 1. GA. Ogółem siły sowiecko-mongolskie liczyły 35 batalionów piechoty, 20 szwadronów kawalerii (ok. 57 tys. żołnierzy), 542 działa i moździerze, 2255 karabinów maszynowych, 498 czołgów, 346 samochodów pancernych i 580 samolotów.

⁴⁸ J. Płotnikow, *Rozwicie...*, s. 74; S. N. Szyszkina, *Chalchin-Gol...*, s. 54. Na temat liczebności artylerii w poszczególnych Grupach patrz: *Historia II wojny światowej...*, t. 2, s. 284.

⁴⁹ S. N. Szyszkina, *Chalchin-Gol...*, s. 56; Ch. Sasaki, *Der Nomonhan...*, s. 91.

⁵⁰ Pod koniec sierpnia dowództwo Armii Kwantuńskiej wydało rozkaz o wystąpiu w rejon granicy mongolsko-mandżurskiej 2. i 4. DP oraz 1. DGwCes. Miały one wykonać uderzenie

podpisanie rozejmu, nad Chałchyn goł trwały cały czas bardzo zacięte walki powietrzne. Ustały one dopiero w połowie września, kiedy to obydwie strony przystąpiły do rozmów mających na celu ustalenie sposobu i czasu demarkacji granicy, sprawy wzajemnego przekazania jeńców oraz oddania zwłok poległych żołnierzy⁵¹.

Ostatnim akordem działań nad Chałchyn goł była narada, która odbyła się 5 X 1939 r. w okolicach góry Chamar-Daba. Wzięli w niej udział dowódcy wszystkich związków taktycznych I. GA. W swoim wystąpieniu komkor Żukow przeanalizował przebieg konfliktu, podkreślając pozytywne i negatywne strony przygotowania wojsk sowiecko-mongolskich, przedstawił też ocenę działań armii japońskiej. Na zakończenie narady zostało wydane rozporządzenie o zorganizowanym wycofaniu większości oddziałów w rejon ich stałej dyslokacji⁵².

Sierpniowa operacja zaczepna wojsk sowiecko-mongolskich przeprowadzona nad Chałchyn goł stanowi przykład zorganizowania i pomyślnego zrealizowania okrążenia zgrupowania oddziałów przeciwnika z zastosowaniem szybkich jednostek zmechanizowanych. Jej rozmach, ze względu na rozmiary rejonu działań bojowych⁵³, był stosunkowo niewielki, ale biorąc pod uwagę

na jednostki sowiecko-mongolskie i zakończyć działania jeszcze przed nastaniem zimy. Jednak 3 września Kwatery Główna w Tokio wydała rozkaz natychmiastowego wstrzymania wszelkich przygotowań ofensywnych, a 7 września zdymisjonowała dotychczasowego dowódcę Armii Kwantuńskiej. Na ten temat patrz: K. M. Young, *The Nomonhan...*, s. 91–92, 97; Ch. Sasaki, *Der Nomonhan...*, s. 95–96; A. D. Coox, *High Command...*, s. 306.

⁵¹ Por.: K. Simonow, *Od Chałchyn-Gol do Berlina*, Warszawa 1976, s. 25–36, 43–46; tegoż, *Daleko na wschodzie...*, s. 89–91; tegoż, *Marszałek Żukow...*, s. 9.

⁵² D. Ceder, *Ispolzowanie opyta bojev s japonskimi zachvatczikami w strojtelstwie mongolskoj narodnoj armii, w obuczenii i wospitanii jejo wojnow*, [w:] *Pobieda na...*, s. 44. Na koniec warto wspomnieć o stratach, jakie poniosły obydwie strony w trakcie czteromiesięcznych walk. Według danych sowieckich oddziały japońskie straciły 52 000–60 000 żołnierzy (w tym 25 000 zabitych). Sami Japończycy przyznają się do straty 8410 zabitych i 8766 rannych (tj. ok. 32% sił 6. Armii w przededniu rozpoczęcia operacji sierpniowej I. GA). Straty sowiecko-mongolskie miały wynieść od 9284 do ok. 18 500 zabitych i rannych. Na ten temat patrz: S. N. Szyszkin, *Chalchin-Gol...*, s. 71; *Historia*, t. 1, s. 330–331; G. N. Siewostjanow, *Wojennoje...*, s. 81; G. Szełachow, G. Płotnikow, *Rozgrom...*, s. 39; A. Stawin, W. N. Wartanow, *Tam w dali...*, s. 69; L. Dubicki, *Wspomnienie...*, s. 222; A. Wolny, *Wojna...*, s. 55–56; Ch. Sasaki, *Der Nomonhan...*, s. 97; A. D. Coox, *High Command...*, s. 306; L. W. Moses, *Soviet-Japanese...*, s. 79–81; J. F. N. Bradley, *The Russian...*, s. 71; *A Dictionary of Battles 1816–1976*, London 1970, s. 176; J. Tubielewicz, *Historia Japonii*, Wrocław 1984, s. 415; L. Bazyłow, *Historia Mongolii*, Wrocław 1981, s. 336–337.

⁵³ Walki wojsk lądowych toczyły się na obszarze, którego głębokość sięgała 20 kilometrów, a szerokość wzdłuż linii frontu 60–70 kilometrów. Simonow (*Daleko na wschodzie...*, s. 35) zauważył ciekawą prawidłowość dotyczącą terenu prowadzonych działań: „Z jednej i drugiej strony działało jakieś bezwzględne, trwałe uwarunkowanie, skoro czteromiesięczne walki toczyły się na tym odcinku. Manewrując w granicach tej strefy przeciwnicy ani razu nie rozszerzyli jej więcej niż o kilka kilometrów”.

zastosowane w niej środki mogła ona być odzwierciedleniem ówczesnych możliwości nowoczesnego pola walki.

Oceniając działania Żukowa, jako dowódcy 1. GA, należy stwierdzić, że udało mu się wprowadzić w życie jakże lapidarną receptę na zniszczenie przeciwnika, sformułowaną przez pruskiego teoretyka wojskowości Helmuta von Moltkego, brzmiącą: *festhalten, umfassen und schlagen* (przytrzymać, okrążyć i bić). Wydaje się to proste, ale w praktyce jest znacznie trudniejsze do wykonania. Podstawowym warunkiem jest dysponowanie przewagą nad przeciwnikiem (lub jakąś jej formą) i warunek ten został przez wojska sowiecko-mongolskie spełniony. W decydującej fazie bitwy górowały one nad siłami japońskimi we wszystkich wymiarach. Nade wszystko – i to w sposób zdecydowany – w powietrzu i w sposób absolutny pod względem liczby i jakości wozów bojowych. Powodzenie operacji było uwarunkowane ponadto stosunkowo dobrą znajomością charakteru obrony przeciwnika. Ważną rolę odegrało też właściwe przeprowadzenie rozmieszczenia sił i środków bojowych. Mając na całym froncie nieznaczną przewagę w sile żywej, dowódca 1. GA, dzięki umiejętnemu zorganizowaniu zgrupowania dysponował silnymi oddziałami na kierunkach głównego uderzenia. Zgrupowania uderzeniowe skierowane były przy tym na najsłabsze punkty oporu wojsk japońskich – na skrzydła osłaniane przez najmniej wytrzymałe oddziały – kawalerię bargucką, Mandżurów i Koreańczyków. Główne uderzenie zostało przy tym wymierzone na lewe skrzydło przeciwnika, tj. tam, gdzie spodziewał się on tego najmniej i gdzie jego obrona była najsłabsza⁵⁴. Ponadto wykonanie tego uderzenia ułatwiał fakt, iż wojska sowiecko-mongolskie zajmowały tam najdogodniejsze pozycje. Po zajęciu podstawy wyjściowej frontem na północ miały one możliwość prostoliniowego ruchu na północny wschód, szybkiego obejścia skrzydła oddziałów japońskich i wyjścia najkrótszą drogą na jego tyły⁵⁵.

Cechą charakterystyczną działań nad Chałchyn goł było stworzenie zewnętrznego pierścienia mającego przeciwdziałać próbom deblokady oddziałów 6. Armii przez uderzenia z zewnątrz. Taka forma manewru, zastosowana zresztą po raz pierwszy, weszła do kanonu nowoczesnej sztuki wojennej i najpełniejsze swoje zastosowanie znalazła pod Stalingradem.

Skoro mowa o nowatorskich sposobach prowadzenia działań wojennych, trzeba wspomnieć też o wykorzystaniu oddziałów powietrzno-desantowych. Wprawdzie nad Chałchyn goł użyty został tylko jeden batalion 212. BPow-Des, niemniej jednak jego pojawienie się na tyłach oddziałów japońskich wprowadziło w ich szeregi sporo zamieszania, dowodząc, że ten rodzaj wojsk ma przed sobą dużą przyszłość. Wypada tu dodać, iż była to

⁵⁴ S. N. Szyszkina, *Chalchin-Gol...*, s. 73; J. Płotnikow, *Rozwicie...*, s. 70.

⁵⁵ J. Płotnikow, *Rozwicie...*, s. 72.

pierwsza próba bojowego zastosowania spadochroniarzy, wyprzedzająca w czasie późniejsze dokonania tych formacji podczas II wojny światowej⁵⁶.

Omawiając przebieg wielomiesięcznych walk na granicy mongolsko-mandżurskiej należy koniecznie wspomnieć o działaniach lotnictwa. Wynika to z faktu, iż bitwy powietrzne, będące elementem opisywanych działań, swą gwałtownością i liczbą zaangażowanego w nie sprzętu dorównywały wielkim starciom powietrznym na froncie zachodnim w 1918 r.⁵⁷ Pierwsze walki zakończyły się sukcesem lotnictwa japońskiego. Złożyło się na to kilka przyczyn. Po pierwsze, okazało się, że samoloty sowieckie były słabsze od swoich japońskich odpowiedników, po drugie zaś piloci cesarscy dysponowali większym doświadczeniem bojowym wyniesionym z Chin. Szwan-kował też system łączności i ostrzegania. Nie bez znaczenia był fakt, iż wiele lotnisk sowieckich nie miało odpowiedniego wyposażenia, co dodatkowo przyczyniało się do znacznego wyeksploatowania sprzętu⁵⁸.

Sytuacja ta uległa radykalnej zmianie z chwilą przybycia nad Chałchyn goł kilkudziesięcioosobowej grupy pilotów myśliwskich z komkorem J. W. Smuszkiewiczem na czele, gdyż wielu z nich miało za sobą kampanie powietrzne nad Chinami i Hiszpanią⁵⁹. Po jakimś czasie wydali oni instrukcję zatytułowaną *Zasady organizacji i prowadzenia walk powietrznych myśliwców*, którą rozesłano do poszczególnych eskadr⁶⁰. Ponieważ rozpoczęto także przebranie w nowe (lub zmodernizowane) typy samolotów, lotnictwo sowieckie stało się groźniejsze dla bezkarnego dotychczas lotnictwa japońskiego. Nadal jednak w pojedynkach indywidualnych górami byli piloci cesarscy. W związku z tym strona sowiecko-mongolska postanowiła zmienić taktykę i latać tylko w silnych, zwartych formacjach oraz używać swoich myśliwców do zmasowanych ataków na lotniska japońskie. Jednocześnie zarysowała się przewaga ilościowa Wojsko-Wojskowych Sił (kontynuacja wojny w Chinach nie pozwalała Japończykom na zaangażowanie na froncie mongolskim odpowiedniej liczby pułków myśliwskich). Wszystko to sprawiło,

⁵⁶ Na temat przebiegu desantu patrz: L. Dubicki, *Wspomnienie...*, s. 211–216.

⁵⁷ Opinię taką wyraził Bradley (*The Russian...*, s. 161); Simonow (*Marszałek Żukow...*, s. 20) stwierdza, że kiedy podczas późniejszych rozmów z Żukowem powiedział, iż w czasie Wielkiej Wojny Ojczyźnianej nie zdarzyło mu się widzieć walk powietrznych, w których brałaby udział równocześnie po obu stronach taka liczba myśliwców jak w Mongolii, to dowódca I. GA uśmiechnął się i odrzekł: „A sądzicie, że ja widziałem? Ja też nie widziałem”.

⁵⁸ A. Sawin, W. N. Wartanow, *Tam w dali...*, s. 67; T. Sawiczew, *W bojach na rzece Chałchin-Gol*, „Wojsko-istoriczeskij żurnal” 1969, № 8, s. 74; T. Kowalski, *Samolot myśliwski I-16*, Warszawa 1977, ser. Typy Broni i Uzbrojenia, nr 48, s. 12.

⁵⁹ T. Sawiczew, *W bojach...*, s. 74; G. K. Żukow, *Wspomnienia...*, s. 204; F. I. Szesterin, *Rol' i miesto sowietskij awiacji w razgromie japonskich wojsk na rzece Chałchin-Gol*, [w:] *Pobieda na...*, s. 98.

⁶⁰ W. N. Czerniecki, *Rol' asow w borbie za gospodstwo w wozduchie*, „Wojsko-istoriczeskij żurnal” 1989, № 5, s. 21.

że lotnictwo cesarskie zaczęło ponosić straty. Zacięte walki powietrzne trwały także przed i w czasie ofensywy sierpniowej wojsk I. GA. Na początku września strona japońska otrzymała znaczne posiłki, co spowodowało, że wojna o panowanie w powietrzu rozgorzała z jeszcze większym natężeniem. Jak już wspominałem wcześniej ustała ona dopiero z podpisaniem rozejmu.

W ciągu czteromiesięcznych walk obie strony poniosły ciężkie straty, ale ich ustalenie jest niemożliwe z powodu braku wiarygodnych informacji, jako że dane przytaczane przez źródła sowieckie i japońskie różnią się od siebie diametralnie⁶¹. Już po zakończeniu konfliktu okazało się, że strona sowiecka nie wyciągnęła do końca wniosków z jego przebiegu. Nadal bowiem największą uwagę skupiano na szkoleniu pilotów w atakowaniu lotnisk przeciwnika i niszczeniu samolotów na ziemi⁶². Warto też wspomnieć o jeszcze jednym aspekcie walk powietrznych nad Chałchyn goł. Było nim użycie po raz pierwszy (przez lotnictwo sowieckie) niekierowanych pocisków rakietowych, wystrzeliwanych z pokładu samolotu (RS-82). Broń ta, potwierdzając swe wysokie walory, znalazła szerokie zastosowanie w czasie Wielkiej Wojny Ojczyźnianej⁶³.

Dużą rolę w rozbiciu oddziałów japońskich odegrała artyleria. Praktyka walk w Mongolii ujawniła konieczność starannego przygotowania i przeprowadzenia wsparcia artyleryjskiego. Jest rzeczą niezmiernie interesującą, że pojęcie to pojawiło się w projekcie regulaminu polowego z 1940 r. właśnie pod wpływem wydarzeń znad granicy mongolsko-mandżurskiej. Zgodnie z regulaminem polowym z roku 1936 gęstość artylerii winna wynosić 30–35 luf na kilometr szerokości frontu (bez udziału luf GADD). W walkach nad Chałchyn goł nasycenie artylerią wynosiło tylko 3–5 dział na kilometr, co okazało się liczbą absolutnie niewystarczającą (zwłaszcza w miejscach przełamywania obrony przeciwnika). Dlatego też, uwzględniając

⁶¹ Według danych sowieckich Japończycy mieli stracić łącznie 646 samolotów, z czego 589 (91%) w walkach powietrznych. Strona sowiecko-mongolska miała stracić od 143 do 207 maszyn. Autorzy zachodni wyrażają jednak opinię, że wyżej wymienione liczby są zbyt „absurdalne”, aby można je było uznać za prawdziwe. Bradley (*The Russian...*, s. 71) stwierdza: „No accurate figures have ever been quoted for the aircraft losses on either side, and the soviet-published figures (145 to 600 Japanese) are too ridiculous to be worth considering, but the losses on both sides were certainly heavy”. Sami Japończycy przyznali się do straty 162 maszyn (z czego 63 w walkach powietrznych), twierdząc, że zniszczyli przy tym 1260 (sic!) samolotów przeciwnika. Na temat kampanii powietrznej nad Mongolią patrz: *Sowiecko-mongolskie*, s. 414–431, dok. 247–261; S. Grzesiak, S. Grala, *Lotnictwo myśliwskie Japonii 1930–1945*, cz. 1, Kraków 1993, s. 10–12; W. S. Szumychin, *Sowieckaja wojenna awiacyja 1917–1941*, Moskwa 1986, s. 252; M. W. Nowikow, *W niebie Chałchin-Gola*, „Woprosy istorii” 1974, № 3, s. 201–204; ciekawy pogląd na kwestię liczby zestrzelonych samolotów japońskich podaje Woronow (*Na służbie...*, s. 70).

⁶² Pogląd taki wyraża Suworow (*Lodolamacz...*, s. 31).

⁶³ F. I. Szesterin, *Rol' i miesto...*, s. 99–100; I. Kowalski, *Samolot...*, s. 12.

doświadczenia walk w Mongolii, w regulaminie polowym z roku 1939 zalecano gęstość nasycenia artylerii 35–60 dział i moździerzy na 1 km⁶⁴. Okazało się ponadto, że wobec istnienia szybkich zgrupowań wojsk pancernych, ciąg konny stosowany w artylerii był już anachronizmem, zwłaszcza na rozległych obszarach stepowych. Dlatego po wydarzeniach nad Chałchyn goł można zaobserwować w Armii Czerwonej tendencję do przedstawiania się na ciąg mechaniczny.

Działania w Mongolii ujawniły z całą jaskrawością nieefektywność uszykowania dywizji w jednym rzucie, stosowanego przez dowódców sowieckich. Znalazło to odbicie w projekcie regulaminu polowego z roku 1939, w którym pojawiła się sugestia ustawiania oddziałów w dwa rzuty (pułk za pułkiem) lub w ostateczności w jeden rzut, pod warunkiem jednak, że pułki miały być ustawione w trzech rzutach (batalion za batalionem). W projekcie przewidziano także możliwość zmniejszania szerokości pasów natarcia dywizji, pułków i batalionów celem zwiększenia gęstości taktycznej⁶⁵.

Podczas zdobywania umocnionych pozycji japońskich⁶⁶ wyszło na jaw słabe przygotowanie pojedynczego żołnierza do tego typu zadań. W warunkach walk o każdy schron i o każdy okop decydującym czynnikiem okazywało się indywidualne wyszkolenie żołnierza, jego inicjatywa i spryt oraz orientacja w szybko zmieniającej się sytuacji. Nie bez znaczenia był fakt, iż w tym czasie Armia Czerwona nie zapewniała żołnierzom odpowiednich środków przydatnych do tego typu zadań⁶⁷. Powodowało to, że tempo natarcia wojsk 1. GA było często niewielkie, a proces niszczenia okrążonych jednostek japońskich przeciągał się czasami znacznie⁶⁸.

Jak już wspominałem główną rolę w okrążeniu zgrupowania wojsk 6. Armii odegrały czołgi. Przy prowadzeniu natarcia wspólnie z piechotą miały one (z reguły w ramach kompanii, rzadziej batalionu) niszczyć środki ogniowe przeciwnika. Ze względu na warunki (odkryta przestrzeń) konieczne

⁶⁴ J. Płotnikow, *Rozwicie...*, s. 74–75; J. Erickson, *The Soviet...*, s. 806.

⁶⁵ J. Płotnikow, *Rozwicie...*, s. 75–76.

⁶⁶ Obronę Japończyków stanowiły węzły i punkty oporu, utworzone na sopkach i wydmach, połączone rowami łączącymi. Okopy były rozbudowane do pełnego profilu, a schrony miały w większości pokrycia odporne na uderzenia pocisków 152 mm. Cały system umocnień został przystosowany do terenu i w połączeniu z dobrze obmyśloną organizacją ognia był stosunkowo wytrzymałym pasem obrony.

⁶⁷ Do walk w tych warunkach najlepszym uzbrojeniem były pistolety maszynowe i granaty. W tym czasie jednak Armia Czerwona stosowała przede wszystkim karabiny Mosin wz. 1891/1930, mało przydatne ze względu na ciężar i wymiary oraz granaty RGD-33, będące konstrukcją nieudaną i przez to niebezpieczną w użyciu; szerzej na ten temat: M. W. Nowikow, *Znaczenie bojowych dzieł na rzece Chałchyn-Goł dla rozwoju sowieckiej wojennej techniki*, [w:] *Pobieda na...*, s. 108–117.

⁶⁸ Wojska 1. GA zamiast starać się rozczłonkować otoczone oddziały japońskie na mniejsze i łatwiejsze do zlikwidowania punkty oporu, stosowały taktykę stopniowego zaciskania pierścienia okrążenia na całym jego obwodzie.

stało się użycie dwurzutowego szyku bojowego. Jeden z rzutów likwidował ogniem dział i karabinów maszynowych przeciwpancerne środki przeciwnika, drugi, prowadząc bezpośrednio za sobą piechotę, atakował i niszczył punkty oporu⁶⁹. Szczególnie efektywne okazały się pod tym względem czołgi z miotaczami ognia (OT-26 i OT-130), aczkolwiek przebieg działań wykazał, że zasięg ich strzału był niewystarczający.

W walkach nad Chałchyn goł strona sowiecko-mongolska stosowała też brygady samochodów pancernych. Ich plusem była duża mobilność, która pozwalała z powodzeniem okrążyć odsłonięte skrzydła przeciwnika i wychodzić na jego tyły, minusem natomiast były kłopoty z poruszaniem się w terenie piaszczystym oraz stosunkowo niska siła uderzeniowa tych formacji⁷⁰. Znacznie lepiej spisywały się one jako wsparcie pododdziałów piechoty (działały wtedy w sile plutonu), prowadząc ogień z miejsca. Jednocześnie przebieg działań ujawnił szereg braków w wyszkoleniu załóg wozów bojowych oraz w kierowaniu ich oddziałami podczas walki. Mimo iż w wozach dowódczych znajdowały się radiostacje, były one z niewiadomych przyczyn niedoceniane, a przez to mało wykorzystywane do kierowania oddziałami. Osobną sprawą była ich stosunkowo niska jakość techniczna. Ponadto anteny poręczowe znajdujące się na wspomnianych wozach ulegały częstym uszkodzeniom (głównie przez odłamki pocisków), sama zaś ich obecność demaskowała owe pojazdy i ściągała na nie ogień przeciwnika. W rezultacie dużo wozów dowódczych zostało wyeliminowanych już w pierwszych dniach walk. Starano się temu zapobiec, montując na nich bardziej odporne na uszkodzenia anteny prętowe, a na wozach liniowych instalowano atrapy anten, aby wprowadzić przeciwnika w błąd i uniemożliwić mu niszczenie wozów dowódczych⁷¹.

Wiele do życzenia pozostawiała również organizacja marszów oddziałów pancernych na znaczne odległości (szwankowało przede wszystkim działanie służb regulujących ruch). Dążenie do jak najszybszego zaatakowania przeciwnika doprowadzało wielokrotnie do niepowodzenia tych prób i nadmiernych strat. Bardzo często dochodziło do tego, że wprowadzano czołgi do walki bezpośrednio z marszu, nawet wtedy, gdy nie wymagało tego postawione zadanie i zaistniałe warunki. Szczególnie widoczne były niedostatki przygotowania i umiejętności współpracy między czołgami i piechotą. Zazwyczaj

⁶⁹ I. E. Krupczenko, *Primienienie sowietskich tankowych wojsk w bojowych dejstwijach na riece Chalchin-Gol*, [w:] *Pobieda na...*, s. 87.

⁷⁰ Tamże, s. 87–88. Na temat brygad samochodów panc. patrz także: J. Magnuski, M. Kołomijec, *Czerwony blitzkrieg. Sowieckie wojska pancerne w Polsce*, Warszawa 1994, s. 60.

⁷¹ I. D. Krupczenko, *Primienienie...*, s. 88; Magnuski, Kołomijec (*Czerwony...*, s. 31) podają, że do takiej sytuacji doszło podczas walk nad jeziorem Chasan w 1938 r., kiedy to Japończycy niszczyli przede wszystkim czołgi dowódcze, wyróżniające się właśnie antenami.

współpraca ta występowała dopiero na polu walki, a zadania dla oddziałów pancernych konkretyzowały się w postaci rozkazów zniszczenia ujawnionych przed chwilą punktów oporu przeciwnika. Dowódcy ogólnowojskowi nie zawsze informowali zawczasu czołgistów o charakterze obrony i systemie ogniowym wojsk japońskich, a dowódcy oddziałów i pododdziałów nie przejawiali inicjatywy w zdobywaniu tych danych. Zdarzało się wręcz, że rozkazy ograniczały się tylko i wyłącznie do wyznaczenia ogólnego kierunku natarcia⁷². Osobną sprawą okazała się wartość bojowa wozów zastosowanych przez stronę sowiecko-mongolską. Walki w Mongolii wykazały w sposób przekonujący nieefektywność stosowania napędu kołowo-gąsienicowego czołgów BT-5 i BT-7. Niewystarczające okazało się także ich uzbrojenie artyleryjskie i grubość pancerza. Podobnie było z wozami typu T-37, T-38 i T-26. Walki nad Chałchyn goł były też ostatnimi większymi akcjami bojowymi samochodów pancernych BA-6 i BA-10⁷³.

W działaniach w Mongolii zaznaczył się też niestety negatywny wpływ, jaki miały lata „wielkiej czystki” w armii na kształtowanie się umiejętności samodzielnego myślenia i przejawiania inicjatywy własnej. W pamiętnikach Woronowa i Żukowa spotkać można przykłady specyficznego traktowania dowódców przejawiających większą „operatywność” niż przewidywały to podręczniki bądź regulaminy⁷⁴. Można jedynie snuć przypuszczenia, ilu żołnierzy, podoficerów i oficerów, obawiając się kary za swoją samodzielność, wolalo pozostać na uboczu i nie reagować na wydarzenia wymagające odrobiny własnej inicjatywy.

Jednak największym błędem i niedociągnięciem, jakiego dopuściło się wyższe dowództwo sowieckie (przede wszystkim Ludowy Komisariat Obrony) było nieopublikowanie dokładnych analiz **rzeczywistego** przebiegu czteromiesięcznych walk w Mongolii. Zaprzepaszczono w ten sposób możliwość zapoznania z wynikami operacji zarówno dowódców wszystkich szczebli, jak i szeregowych żołnierzy. Jest to tym bardziej niezrozumiałe, że działania nad Chałchyn goł były wzorcowym przykładem wykorzystania wszystkich zdobyczy ówczesnego pola walki.

Należy zadać sobie tu pytanie: czy i na ile działania 1. GA miały wpływ na rozwój sowieckiej sztuki wojennej? Odpowiedź nie jest bynajmniej prosta. Z jednej strony zauważamy bowiem, że w regulaminach polowych powstałych już po tych wydarzeniach pojawiają się zagadnienia i problemy, których podłożem były bez wątpienia walki w Mongolii. Z drugiej strony

⁷² I. E. Krupczenko, *Primienienie...*, s. 88–89.

⁷³ Tamże, s. 88; M. N. Nowikow, *Znaczenie...*, s. 109–111. Szerzej na temat broni pancernej używanej przez Armię Czerwoną: J. Magnuski, M. Kołomijec, *Czerwony...*, s. 12–64 (rozdział *Sowieckie wozy bojowe 1931–1939. Przegląd konstrukcji*).

⁷⁴ N. N. Woronow, *Artyleryjskim szlakiem...*, s. 110–111; K. Simonow, *Marszałek Żukow...*, s. 10–11.

natomiast analiza przebiegu agresji sowieckiej na Polskę, „wojny zimowej” z Finlandią, czy też pierwszych miesięcy Wielkiej Wojny Ojczyźnianej każą wątpić, czy istotnie zostały wyciągnięte jakiekolwiek wnioski. Myślę, że mamy tu do czynienia z problemem typowym dla tzw. okresu przejściowego (dla Armii Czerwonej była to „wielka czystka” ze wszystkimi jej konsekwencjami): nowe regulaminy w wielu przypadkach nie docierają do wszystkich zainteresowanych bądź pozostają „martwą literą”, a życie toczy się według starych i sprawdzonych (choć nie zawsze słusznych) wzorów. Zresztą niedługo rozpoczęła się wojna z Niemcami hitlerowskimi, która w nadmiarze dostarczyła materiałów do analiz z zakresu zagadnień taktyki i strategii, co w stopniu znacznie większym odsunęło pamięć walk nad Chałchyn goł. Dlatego też działania te, mimo pewnego wkładu w teorię sztuki wojennej, pozostały jeszcze jednym zwycięstwem Armii Czerwonej opisywanym w podręcznikach wojskowych w sposób zdecydowanie skromniejszy niż bitwy pod Moskwą, Stalingradem czy Kurskiem.

Maciej W. Binek

L'HISTORIOGRAPHIE DU CONFLIT DE FRONTIÈRE AU BORD DE LA RIVIÈRE CHALCHYN GOŁ

L'essai de présenter l'état des recherches concernant le déroulement et les conséquences du conflit de frontière soviétique-mongolique-japonais au bord de la Chałchyn goł en 1939 constitue le but de cet article.

Dans la conscience d'un lecteur ordinaire ces événements sont très peu connus, malgré que leur effet ait beaucoup influencé l'histoire politique et militaire de la région citée. Ce qui ne veut pas dire que les événements en Mongolie n'ont pas marqué l'historiographie. Le plus grand nombre de publications liées à ce sujet-là a été créé (ce qui est compréhensible) à l'Union Soviétique. Nous y pouvons énumérer surtout des publications spéciales d'un caractère d'analyses militaires, les articles et les souvenirs des combattants. La lecture attentive des publications périodiques consacrées aux activités en Mongolie montre deux sujets autour desquels des historiens se sont groupés: les buts de l'agression japonaise en Mongolie et l'influence du conflit sur le développement de la pensée et de la technique militaires.

Dans le cas de l'historiographie consacrée à la confrontation militaire il faut aussi citer la littérature présentant le point de vue de l'opposition, dans ce cas-là japonaise. Face à la barrière de langue on peut se servir, comme le fait l'auteur de l'article, de la méthode indirecte-c'est à dire profiter des oeuvres écrites en langues de conférence, dont les auteurs se servent des publications japonaises, en les citant parfois. À l'Ouest le conflit de Chałchyn goł a aussi attendu beaucoup de publications-en tant que des monographies et aussi dans les publications périodiques. L'historiographie polonaise liée à ces événements est très pauvre en confrontation avec les autres (sans compter les traductions, surtout du russe). Elle ne se compose que de deux éditions de caractère populaire et d'un article écrit par le participant des combats.